

GRAJĄC MYŚLĘ O CZŁOWIEKU...

Rozmawiał
Paweł
KAWAŁEK

Aktor teatralny, filmowy i telewizyjny. Świetnie odnajduje się w rolach kontrastowych, grając degeneratów i złoczyńców, choć w dorobku ma także anioła. Nie byle jakiego, bo zakochanego. **Pedagog, wykładowca krakowskiej PWST – Krzysztof Globisz.**

Bardzo wcześnie określił Pan swą drogę zawodową. Już w 8 klasie szkoły podstawowej działał Pan w grupie teatralnej. Gdy nadszedł czas wyboru studiów, zdecydował się Pan zdawać do krakowskiej PWST, ale na wszelki wypadek złożył Pan dokumenty także na filologię polską. Domyślał się, że był to „plan B”? Czy myślał Pan kiedykolwiek o tym, jak mogłoby wyglądać Pana życie, gdyby wówczas powinęła się Panu noga? Czy ten plan awaryjny rzeczywiście był potrzebny?

Ten plan musiał istnieć, bo przecież gdzieś musiałbym studiować, kształcić się. Gdyby nie udało mi się dostać do szkoły teatralnej, to oczywiście próbowałbym zdawać w kolejnych latach. Zakładając, że mógłbym się nie dostać – co było dla mnie w gruncie rzeczy nie do pojęcia – moje losy na pewno potoczyłyby się zupełnie inaczej. Jestem zwolennikiem teorii, że pewien rodzaj zdarzenia implikuje to, co się później z nami dzieje. Jest jakiś jeden fakt, który to nasze życie zmienia, konstruuje. Moje płynie pod dyktando tego, że zostałem przyjęty do szkoły teatralnej. Gdyby mnie wówczas nie przyjęto, wszystko rozwinęłoby się zupełnie inaczej. Myślę sobie, że na pewno nie tak pomyślnie dla mnie. Chociaż... kto to wie? Jednego dnia jesteśmy szczęśliwi, ponieważ właśnie ożeniliśmy się z kobietą, a dwa lata później chcemy się jej pozbyć. Spotkamy inną i okazuje się, że właśnie ta inna, która przyszła do nas w momencie – powiedzmy sobie – rozbicia, jest dla nas największym szczęściem; tym, do czego zostaliśmy na tę ziemię przywołani. Jeste-



śmy tutaj po to właśnie, by spotkać się z tym, a nie innym człowiekiem. Pewien jestem, że byłoby zupełnie inaczej, gdybym nie dostał się do szkoły teatralnej. Nie wiem, kim byłbym dzisiaj. Może musiałbym badać jakąś literaturę? Może od lat zajmowałbym się tym, czym jako aktor zaczynam się zajmować dopiero teraz, czyli wiedzą psychologiczno-filozoficzną, filologiczną... To mnie bardzo interesuje. Wtedy byłoby mi to dane znacznie wcześniej.

Wspomniał Pan, że nie wyobraża sobie siebie jako nieaktora...

Oczywiście, że sobie tego nie wyobrażam. Satisfakcja związana z tym zawodem jest niebywała. To pogranicze jakiejś mistyki i bardzo przyziemnej konieczności bycia użytecznym na scenie. Styk profanum i sacrum. To właśnie zawiera w sobie aktorstwo. W każdym zawodzie można znaleźć aspekt spełnienia człowieka. Wydaje mi się jednak, że dużo trudniej jest to zrobić górnikowi czy nauczycielowi. Chociaż mówię to z pewną dozą respektu, dlatego, że wyobrażam sobie powinność bycia nauczycielem. To natchnienie, które można mieć, ucząc. Wówczas może być z tego coś wielkiego. Mój zawód jest dla mnie nadzwyczaj ciekawy, bo wiąże się z ciągłym poznawaniem nowych tematów, grzebaniem się w zakamarkach – przede wszystkim psychiki. A przecież głównie o to chodzi. W tej chwili coraz mniej myślę o technice. Nie zajmuję się tym. Oczywiście, zależy mi, by mieć dobry oddech, w miarę dobrą dykcję, ale to są rzeczy drugorzędne, bo jeżeli gram, to przede wszystkim myślę o człowieku.

A jednak powiedział Pan kiedyś, że aktorstwo jest dla Pana pewną formą kalectwa, bo poza nim nie potrafi Pan robić niczego innego. Przecież kalectwo, czyli jakiś rodzaj niepełnosprawności, wiąże się nie tylko z niemożnością zrobienia czegoś, ale także szczególnym rodzajem wrażliwości. Zupełnie innym, niż u osób w pełni sprawnych.

W każdym z naszych działań jest zawarta jego odwrotność. Właśnie to, że jestem aktorem i że mogę tak wiele pokazać ludziom, to paradoksalnie mnie samego okalecza. Jak gdyby mówi mi: „Nie sprawdzisz się nigdzie indziej”. Nie można się nagle sprawdzić na przykład jako dobry re-

staurator. Celowo mówię o restauracji, bo wielu moich kolegów próbuje się w tym fachu jakoś realizować. Aktorstwo jest czymś tak mocnym w życiu aktorów, że, będąc w pełni naszego rozkwitu, im jesteśmy większymi aktorami, tym jesteśmy większymi kalekami, niezdolnymi do tego, by żyć w innych ewentualnościach zawodowych. To ogromny paradoks, bo fakt, że świetnie gram polityka, okalecza mnie tak mocno, że tym politykiem nie mogę być. A nawet jeżeli dostanę się do Sejmu czy Senatu, będę tylko jego karykaturą.

Niedawno mieliśmy okazję zobaczyć Pana i wielu innych znakomitych aktorów w Teatrze Telewizji. Był to niecodzienny projekt, w którym udział wzięły trzy ośrodki TVP – Katowice, Kraków i Warszawa. Każde z miast zagrało swoją jednoaktówkę, a wszystko to było emitowane w 100% na żywo...

Kiedy gra się na żywo, zawsze jest ten element cudownego błędu. Świadomość, że wszystko może się wysypać. Kiedyś, kiedy oglądałem pierwsze Teatru Telewizji na żywo, co chwila pokazywały się plansze „przepraszamy za usterki”. To były właśnie wpadki, których, niestety – mówię wyraźnie – niestety, uniknęliśmy podczas spektaklu. Nikt z aktorów, realizatorów, kamerzystów się nie pomylił, więc muszą Państwo uwierzyć nam na słowo, że graliśmy na żywo. Robiąc to, wykonaliśmy krok wstecz, bo to technologiczny regres w stosunku do możliwości, jakie daje nam współczesna technika. Jednak był to ukłon w stronę Teatru Telewizji z okazji jego 60-lecia. Wszystko miało wyglądać tak, jak wtedy, kiedy zaczynał swoją działalność. Ten spektakl to jednorazowy projekt. Najciekawsze było w nim to, że trzy ośrodki, niezależnie od siebie, robiły trzy jednoaktówki – każda w innym stylu, każda przez innego twórcę. Trzy różne ekipy aktorów, z różnym bagażem doświadczeń estetycznych czy też aktorskich. To jest interesujące. Rejestracja, która zwolniła aktorów z gry na żywo, daje ten komfort, że dzięki niej mogą powstawać spektakle bardziej perfekcyjne. Aktorzy mogą je lepiej zagrać, chociażby dlatego, że koncentrują się na jednej scenie, nagrywają ją, odpoczywają, po czym koncentrują się na kolejnej, zupełnie innej scenie. Pracuje się trochę jak w filmie, ale jest to wciąż teatr.

Jest Pan wykładowcą krakowskiej PWST, był Pan dziekanem

Wydziału Aktorskiego. Kształcił Pan nowych adeptów aktorstwa. Czy jest Pan surowym nauczycielem?

Nie można założyć, że jest się surowym albo łagodnym pedagogiem. Trzeba wykonywać swoją pracę i wymagać tego, co się postawiło. Na pewno jestem wykładowcą konsekwentnym. Czy to znaczy, że jestem surowy? Stawiam im po prostu bardzo trudne zadania. Czasem tak trudne, że gryzę się, wiedząc, że sam miałbym kłopoty z ich wykonaniem. Mimo wszystko nie obniżam poprzeczki, wierząc, że to właśnie jest ten rodzaj przekraczania swoich barier. Stawiania kolejnego kroku w przód. Oni – w jakiś nadludzki sposób – mogą wykonać to, o czym ja tylko marzę, że mógłbym zrobić. Bo są młodszy, silniejsi, świeżsi umysłowo – patrz na świat oczami innymi, niż ja. Na przykład teraz wymyśliłem, że każdy z nich będzie grał jedną scenę z Shakespeare’a. Sam. Wszystkie role w scenie. Jest to masakra, ale tak sobie to wymyśliłem. Chcę zobaczyć dobrego aktora, który staje i gra tak, abym to widział. Abym widział pokój i działania wszystkich postaci, występujących w scenie. Jeden człowiek gra cztery role, na cztery różne sposoby. Jestem więc surowym i konsekwentnym pedagogiem.

Ale ogólnie żyją Państwo w zgodzie?

To są masochiści (śmiej). Oni tego chcą, bo wiedzą, że to wszystko, czego doświadczą, działa tylko na ich korzyść.

Twierdzi Pan, że najciekawsze role to te, w których postaci mają charakter skrajnie różne od Pana prywatnie. Zagrał Pan główną rolę w filmach „Zakochany Anioł” i „Anioł w Krakowie”. Jeśli anioł jest rolą graną zgodnie z zasadą skrajności, to jaki jest Krzysztof Globisz?

Niech Pan sobie wyobrazi (śmiej). Skrajnie przeciwny. Wyrafinowany... [W tym momencie niespodziewanie pojawił się reżyser obydwu aniołów, Artur „Baron” Więcek. Kiedy usłyszał, że właśnie rozmawiamy o jego filmach, rzucił pośpiesznie: „Anioły” to jeszcze nic! Pan Krzysztof zagrał w moim najnowszym filmie „Wszystkie kobiety Mateusza” taką rolę, że wszystkie kobiety chciałyby się z nim przespać] ...To świetna odpowiedź! Teraz już wszystko wiesz! – dodał mój rozmówca.